

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^o. 114.

26. września 1840.

Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. (Żałoba po skonie JKMości Księżnej Modenńskiej.) — **Zagraniczne:** Ameryka: Zwycięstwo Rozasa. — Portugalia: Dane rządowi pełnomocnictwo. — Hiszpania: Co raz większe poruszenia. — Anglija: Ślabeść Królowej. — Francuja: Uspokojenie się rzemieślników. — Więści o obwarowaniu Paryża i miast innych. — Proces pani Lalfarge. — Prussy: Akt homagiálny. — Królestwo Polskie. — Turcyja: Uwagi o stanie obecnym Wice-Króla Egiptu. — Grecuja. — *Nowiny Lwowskie.* — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Lwów. — Odessa. — Londyn.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia d. 20. września. —

W skutek najwyższego rozporządzenia, po śmierci w Bogu spoczywającej Jej Król. Mości najdosłojniejszej Arcyksiężniczki Maryi, Beatrixy, Księżnej Modeny, Massy i Kary, przywdzieje dwór dnia 21go września b. r. żałobę, i nosić ją będzie przez sześć tygodni z następującymi odmianami, mianowicie: przez pierwsze dwa tygodnie, to jest od 21go września włącznie do 4. października grubą — zaś przez ostatnie cztery tygodnie, to jest od 5go października włącznie do 1go listopada cienką żałobę.

Nabożeństwo niesporne za zmarłą ś. pamięci Księżną, odprawione będzie dnia 21. września o piątą godzinie po południu, a na drugi dzień o godzinie 11tej przed południem, będzie w c. k. nadwornym kościele farnym żałobna msza święta.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka.

Journal du Havre z dnia 10. września donosi: »Statek *Clemence*, który tu przedwczoraj z Montevideo zawinął, przywiózł bardzo smutne doniesienia z Rio de la Plata. Nie mamy jeszcze dokładnych szczegółów o tamtejszych wypadkach; jednakże mówią, że Lavallo poniósł zupełną klęskę, że wojsko Rozasa armiję jego na głowę poraziło, i że Rozas przez to jest obecnie potężniejszym niż przedtem.«

Portugalia.

Dnia 29go sierpnia, w skutek umieszczonego w przeszłej »Gazecie« naszój doniesienia o buncie w Abrantes, przyjęto przeważającą większością

głosów w izbie deputowanych następujący wniosek do ustawy: »Udziela się rządowi na jeden miesiąc nieograniczonej władzy. Może on wszystkie miejsca, które za stosowne uzna, osadzać naczelnikami wojskowymi, wszystkich urzędników miejscowych zastępować ludźmi, na których spuścić się może, i komendantom wojskowym wydawać wszelkie do utrzymania porządku potrzebne upoważnienia. Po upływie tego miesiąca, powinien z wykonania obecnej ustawy zdać sprawę. Wszystkie dalsze wnioski do ustaw tymczasem się zawieszają.« W skutek nadmienionej ustawy liczne mianowania już nastąpiły.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 11. września wieści następujące wiadomości z Hiszpanii: »Dnia 6go był Madryt spokojny; junta przystępowała do powszechnego złożenia z urzędów. — Dnia 7go była Królowa w Walencyi. Od junty madryckiej otrzymała zapieczętowaną depezę. Nie otwierając jej odesłała ją na powrót. Jenerał Claveria wyruszył z Walencyi z dwoma brygadami gwardyi królewskiej, dla połączenia się w Quintanar z jenerałem Aldamą. — Burgos, Saragossa i Lerida poszły za poruszeniem Madrytu. Murcyję ogłoszono w stanie oblężenia i porządek nie był tam przerwany.«

Według dziennika *Commerce*, także w Radyxie, a zwłaszcza piérwój niż w Madrycie, ponieważ jeszcze dnia 28go sierpnia, wybuchło poruszenie w podobnym duchu jak w stolicy. Sądzą, iż Malaga i inne miasta Andaluzyi, pójdą niezwłocznie za tym przykładem.

Gaceta de Madrid z dnia 3go b. m. zawiera obwieszczenie tymczasowej junty, któróm wszystkich mężczyzn od lat 18. do 40, nienależących do gwardyi narodowej lub załogi, ogło-

szono za żołnierzy, jeżeli zresztą do służby woj- skowej są zdolni.

Wielka Brytania i Irlandya.

Courrier z dnia 10. września donosi, że Kró- lowa istotnie zastabla.

Olbrzymi okręt parowy *Oriental* odplynął d. 2go września z 60. podróżnymi kajutowymi, od- działem 77go pułku i kompaniją artyleryi, z Southamptonu do Falmouth, dla wzięcia tam poczty wschodnio-indyjskiej, a dnia 3go puszczenia się w dalszą podróż do Alexandryi. Liczą, że już dnia 6go będzie w Gibraltarze a dnia 10go w Malcie. Okręt ten może być na przypadek 68 i 32-funtowemi działami tak uzbrojonym, że się stanie najstraszniejszym okrętem parowym w świecie.

Courier donosi z Quebeck, że akt parlamen- tu względem połączenia obu Kanad, już d. 14go sierpnia przez gubernatora, barona Sydenham, moc prawną uzyskał.

Francyja.

Jedno z pism paryskich donosi pod dniem 10. września, że jeżeli nadzwyczajne wypadki nie zajdą, rząd nie zwoła izb przed grudniem, w którymto czasie ma nastąpić sprowadzenie zwłok Napoleona.

Według pisma *Moniteur*, dnia 10go był naj- zupełniejszy porządek w Paryżu; rzemieślnicy powrócili już do roboty.

Podług późniejszych wiadomości, jeszcze tylko kamieniarze trwać mają w zaprzestaniu roboty. Nie chcą oni uspokoić się, dopokąd na wolność puszczeni nie będą delegowani, których do władz rządowych wysłali. Wojsko w koszarach uwolniono od ciągłego bycia na pogotowiu, tylko straż pozostały podwojone.

Rozgłoszoną przez paryskie dzienniki wiado- mość o mającém nastąpić fortyfikacyjnem obwa- rowaniu stolicy, dzienniki ministryjalne ogła- szają jako za niebezzasadną. Dziennik *Temps* z dnia 11. donosi: „Zapewniają, iż wczoraj pod- pisano rozporządzenie królewskie, którem dla ministryjum wojny na obwarowanie Paryża kre- dyt 100 milionów franków utworzono. Przy- jęto w tej mierze system generała Haxo, któryto system nie ma nic spólnego z oddzielnymi twier- dzami, przeciw jakim od lat kilku tak sil- nie powstawała opinija publiczna. Wkrótce roz- począć się mają roboty, do których 50,000 ro- botników użyją.“ Dziennik *Siecle* potwierdza co do osnowy powyższe doniesienie, dodając, że ten plan, za którego skutecznieniem oświad- czał się Napoleon różnemi czasy, także pp. Bertrand i Arago rządowi zalecić mieli.

Verdun ma być niezwłocznie postawioném w stanie obrony. Także miasta Montmedy, Metz, Longwy i Thionville, otrzymały rozkaz zajęć się swym stanem obrony.

Władze wojskowe w Valenciennes, jak pi- szą z tamtąd pod dniem 10. września, miały d. 9go otrzymać rozkaz obwarowania wałów miasta. Oficerowie od inżynierów zajęci są właśnie najna- glejszą naprawą szanieców. Podobny rozkaz posłać miano także do wszystkich warownych miejsc departamentów północnych. Według pewnego pi- sma z Cambrai, obwarowanie to ma być w dniach dwunastu wykonaném.

Constitutionnel utrzymuje mieć listy z Gibrol- taru pod d. 20. sierpnia, według których miano wysłać z tamtąd okrętami na Wschód, znaczną ilość amunicyi i dział obłężniczych (mówią, że 600). przycém pułk jeden piechoty. Także han- del artykułami wojennemi do portów marokań- skich ma być bardzo żywy. Abd-el-Kader drogą tą ciągle wszelkie potrzeby otrzymuje.

Dnia 12go września o godzinie 2giej po po- łudniu papiery 5procentowe szły po 101 fr. 90 cent, 3procentowe po 70 fr. — *La Presse* z d. 12go mówi co następuje, o tém nowém spadzie- ciu papierów państwa: „Wieści o mobilizacji gwardyi narodowej i o otworzeniu uchwał kró- lewską kredytu 100 milionów na obwarowanie Paryża, nowe zyskały potwierdzenie, lubo uchwa- ła ta jeszcze w *Monitorze* nie wyszła.

Dnia 3go września rozpoczął się w Tulle w król. sądzie departamentu *Corrèze*, proces prze- ciw pani Laffarge. Obwiniono ją, że struła swego męża ciastami, które mu wraz z tklwym listem przysłała. Obżalowana, której błada twarz od kruczych jej włosów i żalobnej sukni moc- no odbija, zaprzecza wszelkie wypadki, na któ- rych się zaskarzenie opiera. Przyznaje ona, iż związek małżeński nie z miłości zawarła. W dzie- ciu zamęciu wzięto ją z koła rodziny, i zawię- zano do Glandier, gdzie zamiast przyrzeczone- go pałacu, w gruzach leżące pomieszkanie za- stała. Wypadek ten tak mocno ją oburzył, iż do małżonka napisała, że się z nim rozłączy i do Smyrny poplynie. Wtedy przyszło do żywej sprzeczki między małżonkami. Atoli w kilka dni później zdawali się być pojednani. Pani Laffarge oświadcza, iż uprzejme zachowanie się pana Laffarge i familii jego, tudzież od- zywające się w niej uczucie powinności uszczę- śliwienia swego małżonka, obudziły w niej inny sposób myślenia. Po nastąpnem pogodzeniu się, pan Laffarge mówił swęj żonie o pew- nym planie przemysłowym, w którym wielki zysk sobie obiecywał. Później ułożyli oboje na-

wzajem jednakięj osnowy testamenty; lecz pani Laffarge zaprzecza, jakoby swego męża do tego wzywać miała. Ciasta, które mężowi do Paryża posłała z prośbą, aby takowe jadł w oznaczonej godzinie, w której ona także same ciasta jeść będzie, sporządzone były, podług jej zeznania, przez matkę jej małżonka. Zaprzecza ona zeznaniu świadków, iż wkrótce przedtem dała się z tém słyszeć, że się obawia, aby z Paryża z czarną pieczęcią listów nie otrzymała. Pan Laffarge zjadłszy nadmienione ciasta, zastał i pojechał do domu. Po drodze miał częste wymioty. Pani Laffarge powiada, iż w owych czasie od trzech różnych aptekarzy arsenik kupowała; ale zapewnia, że go tylko na truciznę dla szczurów przeznaczyła. Następnie przyznaje, że do różnych napojów, które dawała mężowi w obec jego matki i siostry, białą proszek sypała, ale utrzymuje, że to była guma arabska, którą do wszystkich tego rodzaju napojów mieszać zwykła. Mąż jej przyjął wprawdzie ze wstętem od niej ten napój, ponieważ on, jak pani Laffarge utrzymuje, tłustych napojów w ogólności nie lubił. W czasie niebezpiecznej słabości męża kupiła jeszcze raz arseniku, ponieważ szczury w Glandier tak mocno były się zagnieżdżyły, iż przez nie spać nie było można; z tego powodu sam nawet jej mąż życzył sobie, aby ciągle arsenik miała na pogotowiu. Zaprzecza, jakoby mu trzeci raz tajemnie napój z arsenikiem podała; równie jak i to, jakoby powiedzić miała, że proszek, który do napoju wrzuciła, jest kwiatem z pomarańczy. Raz dano choremu wodę z małą ilością wina, której napiwszy się tenże, zawołał: »Maryjo, to mnie pali.« Pani Laffarge mówi, iż to jest rzeczą naturalną; gdyż z samego początku zdawało się jej bardzo niestosownym, aby choremu wino dawać. Jakim sposobem się to stało, iż arsenik znaleziono we wszystkiém, czego się tylko 11. stycznia dotknęła: w flaneli do nacierania, w napojach, nakoniec także w żołądku zmarłego, podczas gdy w ciastach przeznaczonych do wyęptania szczurów, znaleziono tylko nieszkodliwe substancyje, tego wytłumaczyć nie umi. Przyznaje, iż mąż w czasie choroby nie poglądał na ulę uprzejmie, i że nie wyzajmował się, gdy go uścięła za rękę; ale taki postępek w człowieku umierającym jest naturalny. Aby zaś krzyknął z gniewu i mocnego podrażnienia, tego bynajmniej sobie nie przypomina. Jeden z służących jej zakopał arsenik znajdujący się w domu, pani Laffarge utrzymuje, że go za to zjadła. — Niedawno zastrzelił się młody człowiek, nazwiskiem Guyot, na wiadomość, że pania Laffarge o strucie mę-

ża zaskarżono. Jak wiadomo, zostawał on z nią przed zamęciem w miłosnych stosunkach.

Prussy.

Gazeta Poznańska z d. 16go b. m. zawiera opis odbytego w Królewcu pod d. 10. t. m. aktu homagiálnego Stanów Królestwa Pruskiego i W. Ks. Poznańskiego. Z tego powodu N. Pan rozdał następujące łaski i zaszczyty, z których umieszczamy tu dotyczące się W. Ks. Poznańskiego: 1.) Należąco do książąt Wilhelma i Bogusława Radziwiłłów w dobra Przygodzie, raczył N. Król wynieść na stopień hrabstwa, z prawem dla każdego ich posiadacza z książęcego rodu Radziwiłłowskiego, zabiierania w piérwszym Stanie W. Ks. Poznańskiego osobnego głosu. — 2.) Hrabi Atanazemu Raczynskiemu raczył także osobny głos w tymże Stanie nadać. — 3.) Godność hrabiowską otrzymali: a) były jeneralny dyrektor Ziemstwa Poniński z Wrześni, b) jeneralny dyrektor Ziemstwa Grabowski z Łukowa, c) dziedzic Grabowski z Grylewa, d) dziedzic Skorzewski z Czerniejewa i e) dziedzic Nepomucen Żółtowski z Ujazdu. — Szambelanami zostali: a) dziedzic Kęszyccki z Jlgén, b) hrabowie Julijusz i Władysław Radziwiłłscy z Borzenciczek i Jarocina, c) dziedzic Marceli Żółtowski z Czacza, i d) hrabia Potworowski z Parzenzewa. — Ordery otrzymali następujący: a) Orła czerwonego 1. klasy bez liścia dębowego: Książę Wilhelm Radziwiłł, jenerał-major; b) orła czerwonego z gwiazdą bez liścia dębowego: hrabia Edward Raczynski z Rogalina, szambelan; c) orła czerwonego trzeciej klasy z przepaską: hrabia Edward Potworowski z Przyczyny, i Jks. Przyłuski, proboszcz katedralny w Gnieźnie; d) orła czerwonego III. klasy: Jks. Kompalla, dziekan w Ostrowie i t. p.

Hrólestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 7. września. —

Że terazniejsza obecność N. Cesarza w Warszawie jest dla młodzieży polskiej także pocieszającą i w nadzieje obfitą, wnosić można z następującego wypadku: Dnia 1. b. m. odwiedzał Cesarz w towarzystwie Feldmarszałka i ministra oświęcenia gubernijalne gimnazyjum w Kazimierowskiim pałacu i jawnie zadowolenie swoje z ślachetnej postawy, otwartości i wykształcenia młodzieży polskiej wynurzył. Na zaproszenie do zwidzenia znajdującego się na piérwszém piętrze księgozbioru, odrzekł N. Cesarz: »Zubożyłem go, muszę go zzbogacić, zanim do niego wstąpię.« Także służ gabinetu natural-

nego, będący już od dość dawnego czasu w pogotowiu do przewiezienia go do Rijowa, ma w miejscu pozostać; równocześnie transport 13,000 książek, przeznaczonych dla biblioteki, już wodą przez Gdańsk do Warszawy wyprawiono. W czasie wjazdu rodziny cesarskiej sam Cesarz przedstawiał jej zgromadzoną w Łazienkach młodzież szkolną i na widowisko, wystawione przez aktorów na urządzonym na tamecznej wyspie teatrze, 300 biletów po między młodzieżą rozdzielić rozkazał. Wkrótce potem wydano rozkaz, aby każdego podług przepisu ubranego ucznia także bez biletu do teatru wpuszczono. Nazajutrz zatwierdził Cesarz z ukontentowaniem przedłożony mu przez ministra Uwarowa plan trzeciego i to technicznego gimnazjum w Warszawie. Powiadają także, że Cesarz w czasie pobytu swego w Łazienkach, potwierdził ogólny regulamin szkolny, jakoteż i inne jeszcze tego przedmiotu dotyczące się rozporządzenia.

Turcyja.

Następująca jest treść uwag o stanie obecnym Wice-Króla Egiptu, jakie konsulowie jeneralni Austrii, Wielkiej Brytanii, Rosyi i Prus przedłożyli Jego Wysokości pod d. 19. sierpnia r. b.: Zawarciem traktatu z d. 15. lipca, stan polityczny Mehmeda Alego jest zupełnie zmieniony; dotąd był on li w rozdwojeniu i w stosunku biernej nieprzyjaźni na przeciw Porty; lecz gdyby podane mu warunki odrzucił, byłby w jawnej nieprzyjaźni z swym monarchą, jakoteż z wielkimi mocarstwami, które ów traktat podpisały. — Wysokie znaczenie i skutek uroczystego traktatu nie mogą Mehmedowi i Alemu być tajemni; stan polityczny całej Europy spoczywa tylko na wierności i wierze i na sumienném wykonaniu traktatów; tak mimo znacznych trudności, otaczających sprawy: grecką, belgijską i hiszpańską, ściągające się do tego traktaty zostały wszelako zupełnie wykonane, lubo w sprawach tych interes wszystkich mocarstw nie był bynajmniej jednakowym. — Ktoby jeszcze wierzyć chciał w możliwość zmiany lub modyfikacyi warunków traktatu z d. 15. lipca lub aktów dodatkowych, tenby czczą ułudził się nadzieją. Postanowienia traktatu tego są nieodmienne i nieodwołalne; termina ostateczne, naznaczone do przyjęcia; są jasnym dowodem niepodobieństwa wszelkiej dalszej zmiany. — Rozbierzmy zmienne wypadki, jakie nastąpić mogą, jeżeli Mehmed Ali pomieniony traktat przyjmie lub nie. — Wice-Król przystąpiwszy do przedłożonej mu konwencji, dowiódłby Europie i potomności, że był nie tylko szcze-

śliwym zdobywcą, jak wielu innych przed nim, którzy zdobyczy swoich zatrzymać w czasie i utwierdzić nie umieli, lecz oraz że był dyplomata i głębokim politykiem. — Cóż jest szczytniejszego, jak być założycielem nowego państwa dziedzicznego, uznanego przez swego zwierzchnika i całą Europę! Co za pociecha w końcu świetnego zawodu swojego mógł powiedzieć: Com stworzył przejdzie na mych potomków, na moje dzieci, którym nikt tego nie będzie mógł wydrzeć. — W naszych czasach nie rozległość państwa, nie materyjalna siła, stanowi jego szczęście i bezpieczeństwo, lecz mocniejsze rękojmie traktatów służą całości jego za podstawę, wprowadzając go w system polityczny Europy. Rzuciwszy okiem na mapę znajdziemy na niej wiele państw małych bez źródeł pomocy obok potężnych monarchij; nie mogą one się lękać ani niesłuszności ani ucisku, gdyż cała Europa czuwa nad ich honorem i bezpieczeństwem. Osiągnąwszy raz podobne rękojmie, co Mehmedowi Alemu lub jego potomkom zależy na uzyskaniu kilku obwodów, z których dotąd nie miał żadnego pożytku, a których posiadanie nie tylko ich własne źródła pomocy, ale także większą część egipskich pochłaniało? Wice-Król lepiej niż kto inny zna ofiary w lądziach i pieniądzach, jakie kosztowało go zajęcie Syrii i Arabii. — Lecz to nie wszystko jeszcze. Miejsce nieporozumień, jakie dotąd nieśtety między Portą Otomańską a Jego Wysokością zachodziły, zajęłaby wtedy szczerą przyjaźnią i jedność, uzasadnione na zgodności interesów politycznych i wiary; naród muzułmański uzyskałby znowu swoją dawną potęgę, swój dawny byt dobry; a gdyby, co Boże uchroni, całość Państwa Otomańskiego mogła być kiedy zewnątrz zagrożoną, wtedy na wsparcie w obronie wspólnej ojczyzny mogłaby Turcyja na Egipt, a Egipt na Turcyję liczyć. Osobisty interes Mehmeda Alego, jego famillii, los mieszkańców Egiptu i narodu muzułmańskiego, życzenia jego o całość i szczęście Otomańskiego Państwa, którego najgorliwszym obrońcą zawsze się oświadczał, — wszystko nakazuje Wice-Królowi przyjąć zaszczytne warunki, korzystniejsze od li wątpliwego i kosztownego powiększenia kraju. — Mehmed Ali miałby wtedy jeszcze przed sobą zaszczytny świetny zawód; uspokojony zupełnie względem losu swych posiadłości, mógłby wszelką dzielność swoje i wszelkie usiłowania poświęcić na ustalenie owych założonych przezeń w Egipcie i w tak pięknych urządzeniach; niezłyne okolice Nubii, Sudanu i Senuaru, nastęrczającą obszerną pole dla nauk i cywilizacyi. Tym sposobem uzyskałby Mehmed Ali imię wkrzesiciela Egiptu,

tęj niegdyś kolébki światła. — Przejdźmy na inny wypadek, że Mehmed Ali nie przyjęciem warunków traktatu. — Bezpośrednim skutkiem takiego nieprzyjęcia byłoby użycie środków zmuszających. — Wice-Król jest za nadto światły i zna za nadto dobrze środki i źródła pomocy, któremi cztery wielkie mocarstwa rozrządzać mogą, iżby choć na chwilę mógł sobie pochlebiać, że ze słabemi siłami swymi będzie mógł choćby jednemu z nich się opierać. Bardzo zgubną unosiłby się nadzieją, gdyby w obecnych okolicznościach chciał liczyć na wsparcie zagranicy, mogące wstrzymać postanowienie czterech wielkich mocarstw. — Któżby śmiał stawić im czoło? Któżby swoje interesa czyim innym poświęcił i narażał własne bezpieczeństwo li z samego dla Wice-Króla udziału? Przytém jakież istotne korzyści mogłyby z tego wynikać? Powstałaby powszechna wojna, w której Wice-Król najprzód byłby poświęcony i niezawodnieby uległ. Podobne wdanie się na jego korzyść, dalekiem będąc od stania się dlań pomyslném, przypieszyłoby raczej jego upadek, który wtedy byłby niezawodnym. — Cztery wielkie mocarstwa rozwinęłyby więc więcej dostateczne siły dla pokonania wszystkiego, coby wykonaniu traktatu sprzeciwiać się mogło. Na samym Mehmedzie Ali ciężylaby wtedy cała odpowiedzialność wojny; stałoby się przyczyną interwencji i obecności wojsk europejskich w Egipcie i Azji. Lud muzułmański dowiedziałby się wtedy, że on to jest sprawcą cierpień wojny, jego tylko osobiście obchodząc. Mehmed Ali zagrażał, że wiele krwi przeleje, zanim się podda. Mocarstwa europejskie przeciwnie mocno to obchodzi, oszczędzać ile możności krew Muzułmanów i Chrześcijan, zostających pod chorągiewami Wysokiej Porty. Gdzie potrzeba będzie posłać one dostateczną siłę zbrojną, dla uczynienia wszelkiego odporu niepodobnym i zniszczenia go za jednym razem. — Możnaż wątpić że Wice-Król ma w tém chwale uleść z własnej winy, w skutek ślepej zachwatości i w rozpaczliwej przez siebie samego wywołanej walce. Przeciwnie to byłoby chwala i mądrością poddać się konieczności, poddać się potędze stosunków. Lecz gdy Mehmed Ali ulegnie, czyż imię jego do półtomności przejdzie? Bynajmniej, gdyż zdobycia jego nieprzewróciły świata, jak owe Gengischan, Tamerlana, Alexandra i Napoleona. Historyj; powie: Pod panowaniem Sultana Mahmuda żył Basza Egiptu, mąż wielkiego charakteru, jenijuszu, odwagi; odno-

sił zwycięstwa nad swym Monarchą. Młody następca Mahmuda wstąpiwszy na tron swych przodków, podał rękę Mehmedowi Alemu, ofiarując mu pierwsze godności Państwa, pokój i zgodę. Basza odrzucił dumnie jego propozycje. Wtedy Europa oświadczyła się przeciw Mehmedowi Alemu, on uległ, a imię jego zginie między tylą innych Baszów, poprzedników jego, którzy się zbuntowali i byli pokonani. Mehmed Ali nie chcąc przyjąć traktatu może karmi się tą mylną nadzieją, że mocarstwa z wszelką mocą i dzielnością nie użyją środków, potrzebnych do wykonania traktatu z dnia 15go lipca. Przyjawszy to nawet co jest niepodobieństwem, cóż z tego wynika? Miałżeby Wice-Król pochlebiać sobie, że trwanie obecnego stanu uzyska? Któróż państwo mogłoby — mając oręż czterech mocarstw ciągle nad głową swoją wiszącym, zniszczonym swój handel, przerwanemi związki — któreż powiadamy mogłoby znieść stan taki? Mehmed Ali może własne i swój familii interesa poświęcić niezmiernemu samolubstwu, planom obalenia i dumie bez granic; może ogień i miecz wnieść w serce Małej-Azji, zaprowadzić zniszczenie między naród muzułmański, zagrozić całości Państwa Otomańskiego, i tak spowodować interwencyję wojsk europejskich, gotowych do wspierania tego Państwa; może kazać synowi swojemu, by szedł do Konstantynopola. Wszystko to uczynić może, ale nie bezkarnie. Zapuści się Ibrahim Basza, to mu wszelki powrót będzie na-zawsze zamkniętym; w Natolii znajdzie on pewną zgubę, a może nawet grób własny, i w upadek swój tak Mehmeda Alego jakoteż cały ród swój zawikła. Europa z odrazą tylko przyjmie wojnę, jako nieszczesną ale nieodzowną konieczność. Mocarstwa, które traktat podpisały, za nadto wysoko stoją, by do nich uczucie nienawiści lub zemsty przystępném być mogło. Traktat uzasadniony jest tylko na słuszności, przystojności i trwałości na przyszłość. Jedynym jego celem jest ustalenie Państwa Otomańskiego; żąda on od Mehmeda Alego tego tylko, co jest sprawiedliwém, odpowiedniém własnym jego interesom, stosowném jego godności, a przede-wszystkiém dla zadosyć-uczynienia potrzebom powszechnego pokoju. Jest to prawda, o której Wice-Król przekonany być powinien. — Niech więc władzy konieczności ulegnie i wdzięcznie z rąk swego młodego spaniałomyślnego Monarchy, oraz z rąk całej Europy przyjmie sławę założenia nowego Państwa pod ich opiekunczą tarczą. Tym sposobem dzieła swoje przekaze potomności, przyszłość błogosławić go będzie

dzie, i imię swoje ujrzy on wielkiem w rocznikach dziejów. Alexandryja d. 19go sierpnia 1840. (Podpisy.) Laurin. Hodges. Wagner. Hrabia Medem.

Grecyja.

W pismach bawarskich czytamy z Aten pod d. 27. sierpnia: »Panu M. Ralli, rektorowi tu-tejszego uniwersytetu, dano zaszczytne zlecenie, ażeby na tegorocznem w Erlangen zgromadzeniu niemieckich badaczy natury i lekarzy był obecnym. Przy téj sposobności ma być staraniem pana Ralli, zawrzeć związek między uniwersytetami Niemiec i Grecyi. — Stan nasz wewnętrzny zbliża się do dawnéj spokojności. Wyrok sądu kasacyjnego w sprawie *Philorthodoxów* potwierdził poprawkę wyroku co się tyczy wykładu ustaw, nie wdając się wszakże w instrukcyję nowego procesu; zaskarżenie przeciw pułkownikowi Rangos ma być również bez skutku. Ustają także głosy pobudzające do wojny, a chęć do boju słabnie.«

corocznie w sierpniu i wrześniu w Złoczowie w obec okulisty krajowego otwarty, powzięć można z saméj liczby operacyj, które jak najczęściej odbył tu temi czasy zesłany ze Lwowa (na miejsce zmarłego okulisty Potakowskiego) doktor medycyny i profesor p. Antoni Sławiński. Operował on kataraktę 37 osobom przez wyjęcie, 16 osobom przez przedzielenie (tak samo jak ostatniemi czasy było w Gazecie o Następcy tronu hanowerskiego), a jednę osobie przez wciśnięcie. — Sztuczne wzrzenie wprowadził 9 osobom. Operował też kataraktę dwóm od urodzenia ciemnym dzieciom, jednemu 6letniemu a drugiemu 10letniemu; także dwóm takim osobom, które od 15 lat wzroku były pozabawione. W ogóle zakład ten liczył w tym roku 78 ciemnych. — Chlubne to zaiste powołańie męża, któremu tylu nieszczęśliwych zawdzięcza nowe niejako życie.

Złoczów d. 21. września 1840. II.

NOWINY LWOWSKIE.

Uroczyste nabożeństwo żałobne za Jęj R. Mość najdosłojniejszą Księżnę Modenuską, odbyło się dnia wczorajszego w kościele archikatedralnym o godzinie 10tej przed południem. Jego Excelencyja JW. JX. Arcybiskup Prymas celebrował. — JK Mość Arcyksiężę Ferdynand Modenuski, zaraz po otrzymaniu wiadomości o zasłabnięciu Swéj najdosłojniejszój matki, puścił się w podróż do Modeny, lecz już w drodze powziął zasmucające doniesienie o śmierci Jęj Król. Mości. — Księżę Anhalt-Röthen-Pless kupił od panny Honoraty Borzeckiej dobrą w cyrkule wadowickim Lodygowice i Wilkowice, za summę 500,000 zr. m. k. — Wkrótce ma się odbyć w Czerwonogrodzie wesela młodéj księżniczki Poniuskiej, idącej za księcia Adama Lubomirskiego. Młodzi małżonkowie mają zaraz po ślubie udać się w podróż do Włoch. Y***

Znany skrzypek nasz p. Stanisław Serwaczyński bawi obecnie w Warszawie i jak z pism tamtejszych dowiadujemy się, zapowiedział koncert w sali reductowej na d. 20. b. m. (9)

(Nadesłane.)

Jak błogie owoce wydaje Zakład dla chorych na oczy, postanowieniem c. k. Rządu

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ncr. 39. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera. (Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 21. września 1840.

Przypędzonych 30 sztuk wołów w 2 partyjach sprzedali: 1) Jossel Schütz ze Szczerca, 26 sztuk, ważących mięsa 15 1/2 a łoju 2 1/4 kamienia, po 112 zr. 30 kr.; 2) Sachar Dimandstein z Brzozdowic, 4 sztuk, ważących mięsa 11 a łoju 1 1/4 kamienia, po 75 zr. w. w.

Londyn d. 11. września 1840. Ceny średnio w ostatnim tygodniu: za kwarter pszenicy 68 szyl. 11 den., jęczmienia 34 szyl. 8 den., owsa 30 szyl. 6 den., żyta 38 szyl. 6 den., fasoli 47 szyl. 3 den., grochu 44 szyl. 5 den.

Ceny średnie z 6 ostatnich tygodni: za kwarter pszenicy 71 szyl. 10 den., jęczmienia 33 szyl. 8 den., owsa 30 szyl. 3 den., żyta 38 szyl. 4 den., fasoli 46 szyl. 11 den., grochu 45 szyl.

Cło na ten tydzień: od kwarteru pszenicy 6 szyl. 8 den., jęczmienia 12 szyl. 4 den., owsa 1 szyl. 9 den., żyta 12 szyl. 6 den., fasoli 2 szyl., grochu 2 szyl. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Odessa d. 31. sierpnia 1840. Według listów z Gałacz, zbiory zboża w Multanach i Wołoszczyźnie okazały się wcale szczupłe, a więc ceny pójdą zapewne w górę.

(*Journal d. öster. Lloyd.*)